



ANDRZEJ URBAŃSKI
redaktor wydania

Zmartwychwstał Pan, Alleluja – nucę sobie wciąż, nie tylko będąc w kościele. Zastanawiam się jak przedłużyć tę radość, która pewnie powinna trwać przez cały rok. Być może odpowiedź na to, gdzie mam ulokować pozytywną energię płynącą od Zmartwychwstałego, znajdę w wizji św. Brygidy, wśród ludzi adoptujących duchowo dzieci, albo u „ośmiu wspaniałych”. A już na pewno spoglądając na krzyż, może nawet ten, który „wędrował” ostatnio przez Gdańsk. ■

ZA TYDZIEŃ

- Policja, organizacje społeczne, kościół – RAZEM ŁATWIEJ WALCZYĆ o normalne rodziny
- O 90-leciu jednej z GDYŃSKICH PARAFII – której?
- Zajrzymy także do NAJMŁODSZEGO DZIECKA KASZUBÓW – Radia Kaszëbë

Olej dla dzieci i Biskupa Nominata

Refleksja nad kapłaństwem księży i świeckich...

Wielki Czwartek w naszej archidiecezji miał w tym roku wymiar szczególny.

W obrzędzie poświęcenia krzyżma świętego, metropolita gdański Tadeusz Gocłowski zauważył, że ten święty olej nie tylko posłuży w tym roku do chrztu tysięcy dzieci. Zostanie nim namaszczony także nowy biskup Ryszard. Umiejętność dziękczynienia za dar kapłaństwa była osnową słowa, które Arcybiskup skierował do swoich braci. Jeżeli tego podziękowania brakuje, to jest to sygnał ostrzegawczy, że w moim życiu może rozegrać się dramat. Dramat, że będę żałował bycia księdzem. Tegoroczny list do kapłanów Ojciec Święty podpisał w klinice Gemelli. Papież – co podkreślił abp. Tadeusz – wzywa księży do wzrastania w świętości. Wtedy nie zabraknie powołań. W naszej archidiecezji mamy ich na szczęście dużo. Wiele wzrasta wśród ministrantów i lektorów, którzy licznie we Mszy św. uczestniczyli. Wieczorem Biskup Nominat w parafii NSPJ w Gdyni przewodniczył Eucharystii, którą sprawował z dwunastoma braćmi kapłanami. Współcelebrował ją także 97-letni ks. kanonik Roman Tadrowski oraz chory ks. Marcin Nowak. W homilii Biskup Nominat podkreślił ważną rolę kapłaństwa powszech-

Kapłaństwo to też radość



KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

nego. Pielęgniarki, nauczyciele, sterani życiem emeryci, a także... dziennikarze stanowią Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Biskup Ryszard na kłęcząco obmył i ucałował nogi dwunastu mężczyznom.

KS. SŁAWOMIR CZAJEŁ

MOŻESZ OCALIĆ ŻYCIE



ANDRZEJ URBAŃSKI

W przeszłości byłem świadkiem ludobójstwa. Byłem więźniem obozów koncentracyjnych. To, co tam widziałem i czego doświadczyłem pozostanie głęboko w pamięci do końca życia. Nie da się tego opowiedzieć. Obrazy uśmiercanych i zagazowywanych ludzi, ich dramat i cierpienie. To wszystko jest wciąż żywe. Ponadto sam byłem zagrożony czterokrotnie śmiercią, musiałem tego doświadczyć, także cudownego ocalenia. Te obrazy obudziły się we mnie po wielu latach ponownie. Wówczas postanowiłem zaangażować się w obronę życia. Wraz z moją małżonką postanowiliśmy pielgrzymować do 100 najważniejszych sanktuariów w Polsce. Podczas tej wędrowki staraliśmy się upowszechniać idee ruchu duchowej adopcji.

Dzień Świętości Życia ma być świętem radosnym

Więcej na s. IV-V

Misterium w kaszubskiej Jerozolimie



BARTŁOMIEJ PULSKI

WEJHEROWO. W sobotę 19 marca na tutejszej Kalwarii odbyło się po raz pierwszy na taką skalę misterium Męki Pańskiej w wykonaniu grupy teatralnej „Eksperyment”, działającej przy Wejherowskim Centrum Kultury. Całość wyreżysero-

wał Wojciech Rybakowski. Rozważania przygotował Tomasz Pohl. Muzykę do inscenizacji skomponował Cezary Paciorek. Śpiewała Diakonia Muzyczna. Rozważania w języku polskim i kaszubskim czytał ks. Jan Person.

Tańce Paschalne

GDYNIA. Miejsmy nadzieję, że świąteczną i radosną tradycją staną się Tańce Paschalne, które w Niedzielę Wielkanocną odbywały się u ojców franciszkanów w Gdyni. Przy stylizowanych na tradycyjną muzykę żydowską melodiach w wykonaniu Czarka Paciorka (akordeon), Bogny Świłło (skrzypce) oraz Piotra

Głuszyka (perkusja) radość ze Zmartwychwstania świętowali nie tylko ludzie młodzi. „Chrystusa zmartwychwstałego można uwielbić także tańcem” – mówi o. Marek Dopieralski, opiekun Franciszkańskiego Centrum Kultury Gdynia, które kolejny już rok organizuje tę imprezę.

Koncert wielkopostny

GDAŃSK ŻABIANKA. Ulu-biona przez Ojca Świętego „Barka”, ale także „Krzyżu Święty”, „De Profundis” i „Agnus Dei” Krzysztofa Pendereckiego można było usłyszeć w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance podczas koncertu wielkopost-

nego. W Wielki Czwartek wystąpił, nie po raz pierwszy w tym miejscu, Polski Chór Kameralny Schola Cantorum Gedanensis (na zdjęciu) pod dyr. Jana Łukaszewskiego. W czasie Triduum Paschalnego chór wystąpił w bazylice Mariackiej z koncertem na Wielki Piątek.



ANDRZEJ URBANSKI

Piłkarskie zmagania młodzieży

ŻUKOWO. Drużyna KSM Pogórze po zaciętym meczu finałowym z Redą (3:0) zwyciężyła w I Wiosennym Turnieju Halowej Piłki Nożnej Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej. Impreza odbyła się 19 marca w hali widowiskowo-sportowej w Żukowie, a jej organizatorem był miejscowy KSM. W sumie wystartowało 7 drużyn. W meczu o trzecie miejsce gospodarze turnieju ulegli KSM-owi z Dąbrowy 2:4. Pozostałe miejsca zajęły odpowiednio KSM Gdynia Mrzezino, KSM Żukowo II i KSM Gdynia Grabówek. Najlepszym strzelcem turnieju został Marek Machnikowski z Pogórze, a najlepszym bramkarzem uznano zawodnika gospodarzy Piotra Omieczynskiego. Na zakończe-



GRZEGORZ SZUBIŃSKI

nie turnieju wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy, które wręczył opiekun żukowskiego KSM ksiądz Piotr Gruba. Głównym koordynatorem turnieju był Michał Wadowski.

Hospicjum Caritas św. Józefa ma już rok

SOPOT. Dokładnie 19 marca 2005 r. minął równo rok od przekazania kluczy do nowego Hospicjum Caritas Archidiecezji Gdańskiej w Sopocie. Był to dzień odpustu w hospicyjnej kaplicy św. Józefa. W samo południe uroczystą Mszę św. dla chorych, pracowników, wolontariuszy i zaproszonych gości odprawił z tej okazji metropolita gdański abp. Tadeusz Gocłowski. Koncelebrowali ją ks. dr Zbigniew Zieliński, proboszcz parafii św. Michała w Sopocie, na której terenie znajduje się hospicjum, oraz kapłani pracujący w Caritas. W uroczystości uczestniczyła i wzbogaciła ją śpiewem schola dziecięca z Gdańska Osowy, gdzie od kilku tygodni działa „Osowskie Koło Przyjaciół Sopotckiego Hospicjum”. Na za-



ARCHIWUM GN

Abp Tadeusz Gocłowski podczas odwiedzin w hospicjum

kończenie Eucharystii Ksiądz Arcybiskup zawierzył cały dom i hospicyjną rodzinę opiece św. Józefa.

Multimedia dla celów wyższych

GDYNIA I SOPOT. Kolejne audiowizualne katechezy odbędą się w piątek 8 kwietnia o g. 19. Katecheza w Sopocie w kościele św. Jerzego poświęcona będzie problemowi narkomanii, natomiast, w parafii pw. Świętej Trójcy przy ul. Nagietkowej 61 w Gdyni Dąbrowie – sektom.



ARCHIWUM GN

Męka Zbawiciela z objawień św. Brygidy

Panie, Tyś nas odkupił

Przed świętami Bożego Narodzenia zaprezentowaliśmy po raz pierwszy nieprzetłumaczone wcześniej na język polski fragmenty wizji narodzin Chrystusa z objawień św. Brygidy. Tym razem chcemy zwrócić uwagę na wizję dotyczącą Męki Chrystusa.

Każda niedziela chrześcijanom powinna przypominać zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Nie byłoby tego, gdyby nie Wielki Piątek. Św. Brygida, która w Gdańsku znalazła swoje szczególne miejsce, w sposób wyjątkowy ukochała każdy piątek. W te dni zwykła pościć o chlebie i wodzie, a ciało swe umartwiać kroplami roztopionego wosku. Wówczas jeszcze silniej oddawała się rozważaniu męki i śmierci Jezusa na krzyżu. Mając to wszystko na uwadze, łatwo jest wyobrazić sobie, z jaką pokorą i pobożnością serca przekraczała w ów piątek, w którym doznała objawień, progi bazyliki wzniesionej nad Grobem Chrystusa i miejscem Jego ukrzyżowania w Jerozolimie w 1372r. Okazuje się, że to, co w tamtej wizji zobaczyła i usłyszała, jest wciąż aktualne. **AU**

Fragmenty z księgi objawień

Wtem przedstawia się jej dzieło miłości Chrystusa Pana – nieznanego, znieważonego, bitego i męczzonego przez tych samych, których chciał zbawić. Wzruszające widzenie ukazuje jej Jezusa Chrystusa z oczyma pełnymi łez i z ciałem złanym potem konania. Stabego charakteru Piłat wydaje swój niegodny wyrok. Żydzi wynurzają sobie szeptem swoje obawy. „Człowiek ten leczycy chorych i wskrzesza umarłych” – mówią oni – „obala to, co się Mu opiera i przenika nasze myśli; jeżeli dalej to potrwa i my będziemy Mu podlegli”. Buntując się przeciw władzy Mesjasza, knują jego śmierć. Zbawiciel opuszczony od swoich przyjaciół wychodzi sam z pretorium. Nieprzyjaciele obracają Go w pośmiewisko, rzucają Go na ziemię i włoką do kolumny; On powstaje, zrzuca z siebie odzienie i cierpi w swym Człowieczeństwie wstyd, iż jest wystawiony nagi na spojrzenie ludzkie. Bicz spadają na to ciało bez zmyzy i krwią Chrystusa Pana gładzą niezliczone plamy plemienia Adamowego. Jezus Chrystus kochając dusze ludzkie ponad wszelkie stworzenia, dopuszcza chętnie, by dla nich porozdzierane zostało Jego ciało aż do ko-



ANDRZEJ URBANŃSKI

ści. Tymczasem Maryja Panna, stawiając mężne czoło żołnierzom, przybliżyła się. Słyszycy pierwsze uderzenia różg, razi ono Ją w serce, traci czucie i pada jak martwa na ziemię, lecz wola Jej, zawsze połączona z taską w niej działającą, podnosi Ją. Jej oczy są utkwione w Chrystusie Panu. Krew płynie zewsząd z ciała porozdzieranego. Wtem głos podnosi się z tłumu: Czy chcecie Go zabić bez sądu? – woła – „i Jego śmiercią spowodować swoją własną?”. Ten, który to mówił, podszedłszy do kolumny, odciął powrozy. Nielitościwi kaci popychają Pana Jezusa ku pretorium, podczas gdy On usiłuje wdziak suknie. Każdy krok skatowanego pozostawia na ziemi ślad krwi. Ukazuje się On znowu pokryty purpurą i uwieńczony cierniem. „Ecce homo!” – woła Piłat. Maryja Panna zaledwie poznaje swojego Syna, któremu krew zaślania twarzy. On wychodzi, ociera sobie oczy suknią, bierze krzyż i skwapliwie udaje się na Mękę.

Wciąż aktualne przypomnienie Wielkiej Tajemnicy Miłości

Brygida słyszała, jak Zbawca uzalał się na niewdzięczność ludzką. „Wspólnie z Żydami – mówił – chrześcijanie wyrzucają Mnie ze swej świątyni, ze świątyni swej duszy. Głosiłem im Ewangelie, cierpiałem za nich, a zdają się im być kłamcą! Niegdyś,

Siostra Karin OSsS, przełożona brygidek w Gdańsku Oliwie, dobrze strzeże księgi Objawień św. Brygidy



świeccy byli wdzięczni za Me dary, używali ich w miarę, pozbawiali się ich przez post i jałmużnę i dziękowali Mi za nie z wiarą i miłością. Duchowieństwo pociągnięte do Mnie nauką Pisma Świętego w nim czerpało światło i pouczało ludzi; zakonnicy przejęci Moją miłością szli za Mną na samotność i naśladowali Moje posłuszeństwo. Dziś osoby świeckie myślą, iż dobra, które Ją im dałem, nabyły własnym sposobem, i sądzą, że są ich panami; duchowieństwo chce nabywać bogactwa; zakonnicy szukają za kłauzurą odpoczynku, zadowolenia swych skłonności i szacunku u ludzi. Więc też zwracam się do pogan i ich powołuję. Pójdźcie, mówię do nich, i odpocznijcie w objęciach Mejej miłości. Co zaś do chrześcijan, niech błagają o przebaczenie; inaczej Moja potęga rzuci przestach na tych śmiertelnych, nie dbających o śmierć. Na podobieństwo dzikich zwierząt nie mogą się nasycić i naodpoczywać; serce ich Mnie nie kocha; nigdy nie mówią do Mnie: »Panie, Tyś nas odkupił. Bądź pochwalony za Twą najokrutniejszą Mękę!«.

Tekst powstał dzięki pomocy siostr z Zakonu Najświętszego Zbawiciela św. Brygidy w Gdańsku Oliwie i na podstawie opracowania „Św. Brygida Wielka. Objawienia i inne dzieła”, Wydawnictwo M, Kraków 2004.

DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

4.04. Zwiastowanie Pańskie – uroczystość diecezjalna sanktuarium MB Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie

PROGRAM :

■ 10.00 – czuwanie modlitewne z udziałem dzieci ze szkół katolickich

– program multimedialny
– błogosławieństwo i wręczenie pamiątek

■ 12.00 – spotkanie przedstawicieli środowisk niosących pomoc samotnej matce i dziecku z terenu Trójmiasta

– „Anioł Pański” w intencji Ojca Świętego

– Msza św.

– prezentacja placówek niosących pomoc samotnej matce i dziecku (godz.14.00)

– przekazanie darów poszczególnym placówkom

■ 17.00 – spotkanie osób zaangażowanych w ruchach, stowarzyszeniach i grupach parodzinnych

– wykład

– nabożeństwo z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem małżonków oczekujących na narodziny swoich dzieci (godz. 17.40 – 18.00).

■ 18.00 – Msza św. koncelebrowana przez duszpasterzy rodzin pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego

– przyrzeczenia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego

DLA ZAINTERESOWANYCH

Ośrodek Informacji Duchowej Adopcji

80-526 Gdańsk Brzeźno, ul. K. Dunikowskiego 1/A m. 6. tel. (058) 43-50-07.



„To niezwykle zaszczyt. Bóg może posłużyć się nami, by uratować dar życia ludzkiego” – mówi Janina Reniecka, liderka ruchu obrony poczętego życia i pomocy samotnej matce, zaangażowana w duchową adopcję.

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Po raz kolejny w sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie 4 kwietnia będzie można uczestniczyć w przyrzeczeniach duchowej adopcji. Uroczystość odbędzie się na zakończenie Dnia Świętości Życia. Ta trwająca już prawie dwadzieścia lat inicjatywa rozwija się coraz bardziej i staje się alternatywą dla zwolenników aborcji. Okazuje się, że w ten ruch angażuje się coraz więcej osób młodych, dla których życie nienarodzonych nie jest czymś obojętnym. „Przez duchową adopcję zrozumiałam, że nie tylko Bóg chciał mego istnienia, ale także moi rodzice, którym dziękuję, że pozwolili mi żyć” – mówi 17-letnia Marzena, która zaangażowała się w ruch duchowej adopcji, a usłyszała o nim w swojej szkole. Z Janiną Reniecką było nieco inaczej. Przez wiele lat pracowała w telefonie

Możesz o

zaufania, i to, co słyszała podczas rozmów z anonimowymi ludźmi, pozwoliło podjąć decyzję zaangażowania się w tę działalność. Oczywiście motywów ludzi są przeróżne, ale, jak twierdzi socjolog Antoni Szymański, coraz więcej ludzi włączających się w adopcję duchową to ludzie, którzy w przeszłości w jakiś sposób zetknęli się z problemem aborcji. Jakie są najczęstsze przyczyny nieodwracalnego kroku, którego wiele kobiet żałuje? „Zagrożenie przed ograniczeniem wolności, lęk przed tym, że dziecko będzie przeszkadzać w urzędzeniu się, lęk młodej dziewczyny przed rodzicami, przed ich reakcją” – mówi Janina Reniecka. W tych dniach, gdy cieszymy się ze Zmartwychwstałym, że śmierć została zwyciężona, warto może pójść krok dalej. I dokonać postanowienia, a może podjąć decyzję o duchowej adopcji? ■



Świadectwa życia

Aleksandra Plago

Uważam, że duchowa adopcja dziecka poczętego to wspaniałe przedsięwzięcie. Modlitwa ma ogromną moc i jest jedną z najpiękniejszych rzeczy, jaką może ofiarować człowiek drugiemu człowiekowi. Uważam, że ludzie powinni ponosić odpowiedzialność za swoje czyny i jeśli dochodzi do poczęcia dziecka, powinni wziąć za nie odpowiedzialność. Nawet jeśli nie chcą go wychować, nie mają



prawa odbierać mu życia. Aborcja jest ucieczką przed problemem, sposobem na cofnięcie tego, co się stało, ale bardzo nieskutecznym. Po latach odzywają się poczucie winy i wyrzuty sumienia. Tam modlitwa ma ogromny sens. Daje szansę nienarodzonemu jeszcze dziecku oraz może uchronić ludzi od podjęcia decyzji, której potem będą żałować. Młodzi ludzie dziś mają kłopot z modlitwą, ale nie można tego uogólniać. Wszystko zależy od tego, jakie wartości cenimy najbardziej. Czy wychodzimy z założenia, że życie jest czymś najcenniejszym na świecie, i czy uważamy, że żaden człowiek nie ma prawa go nikomu odebrać. Znam wielu wspaniałych ludzi, którzy na pewno chętnie włączyliby się w taki ruch. ■

dańskiej zatacza coraz większe kręgi

calić życie



Zdzisław Arkuszyński



Państwo Arkuszyńscy, liderzy duchowej adopcji, zaangażowali się w obronę życia z miłości

W przeszłości byłem świadkiem ludobójstwa. Byłem więźniem obozów koncentracyjnych. To, co tam widziałem i doświadczyłem, pozostanie głęboko w pamięci, do końca życia. Nie da się tego opowiedzieć. Obrazy uśmiercających i zagazowy-

wanych ludzi, ich dramat i cierpienie. To wszystko jest wciąż żywe. Ponadto sam byłem zagrożony czterokrotnie śmiercią, musiałem tego doświadczyć, także cudownego ocalenia. Te obrazy obudziły się we mnie po wielu latach ponownie. Wówczas postanowiłem zaangażować się w obronę życia. Wraz z moją małżonką postanowiliśmy pielgrzymować do 100 najważniejszych sanktuariów w Polsce. Podczas tej wędrowki staraliśmy się upowszechnić idee ruchu duchowej adopcji. To niesamowite, że Bóg pozwala człowiekowi być Jego narzędziem. Człowiek współpracuje z samym Dawcą życia. Dziecko w duchowej adopcji nie odchodzi od swoich naturalnych rodziców, rodzinie

przywracana jest integracja, miłość, wzajemny szacunek. Zmienia się mentalność rodziny, która chciała wcześniej zabić nienarodzone. To ma kapitalne znaczenie. – ZADZWOŃ: 0 603 371 274 ■

Małgorzata, lat 17

Podjęłam się duchowej adopcji, ponieważ jestem przeciwko aborcji. Postanowiłam adoptować duchowo jedno dziecko, bo moja mama straciła dwoje dzieci, gdy była w ósmym miesiącu ciąży, i wiem, jak jest to bolesne dla rodziców dziecka. Rodzice, którzy decydują się na aborcję, nie zdają sobie sprawy z tego, jakie to będzie dla nich bolesne po pewnym czasie. Chciałabym, aby takich przypadków

W pokorze coraz więcej osób przyjmuje duchową adopcję

było jak najmniej, a nawet, jeśli to możliwe, nie było wcale, i żeby wszyscy ludzie mogli się cieszyć tak wspaniałą chwilą, jaką są narodziny dziecka. Modląc się przez dziewięć miesięcy, mogę uratować życie. Jest to piękne, i jeśli się prawdziwie kocha, nie wymaga wielkiego wysiłku. ■

CZYM JEST?

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa 9 miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. ■



MOIM ZDANIEM

ANTONI SZYMAŃSKI

wiceprezes
Polskiej Federacji Obrony Życia

Choć dziś tak często mówi się o aborcji i to w nieprawdziwym świetle, warto zwrócić większą uwagę na Dzień Świętości Życia, jako święto każdego z nas. To święto życia, a nim przecież wszyscy zostaliśmy obdarzeni. Zrozumiałe jest, że w tym dniu budzi się także nasza refleksja nad tymi, których życie nie jest szanowane – chodzi nie tylko o dzieci najmłodsze, jeszcze nienarodzone, a w niektórych krajach również o starszych, chorych i cierpiących, i dotyczy każdego. W tym kontekście ten dzień ma być i jest świętem radosnym, pozwalającym uświadomić sobie, że każdy z nas dostał największy z możliwych dar, jakim jest życie. Zamach na życie w jakiegokolwiek fazie jest niedopuszczalny. Ostatnie badania przeprowadzone w Anglii dowodzą, że dziecko poczęte, które ma kilka, kilkanaście tygodni również odczuwa ból.

Chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie dawania świadectw przez osoby, które przeżyły aborcję. Po to, by przestrzegać innych, którzy rozważają taką decyzję. Takie publiczne przyznanie się, szczególnie w czasie dezinformowania i mówienia, jakoby aborcja nie miała żadnych negatywnych skutków, jest bardzo ważne.

Duchowa adopcja jest zachętą do modlitwy w intencji poszanowania życia. Wspieraniem rozmaitych działań pomagających osobom i rodzinom będących w trudnych sytuacjach. Fakt niezwykłego rozwoju tego ruchu w Polsce i innych krajach pokazuje, jak bardzo jest on potrzebny i jak wielu ludzi dotyczy ten problem.

Krzyż wrócił do św. Jana

Z Ukrzyżowanym na ramionach

W Niedzielę Palmową uliczkami gdańskiej Starówki przeszła niezwykła procesja.

Nie z palmami, ale z ogromnym krzyżem. Na nim leżał Jezus opakowany w grubą folię.

Po latach wojennej zawieruchy, kiedy ukrywany był w jednej ze wsi na Kaszubach, krzyż z belki tęczowej ze zrujnowanego kościoła św. Jana w Gdańsku znalazł się w kościele Świętej Trójcy. „Nie jest łatwo oddać krzyż, choć zwykle nie chcielibyśmy mieć krzyży w swoim życiu – mówił gwardian franciszkanów o. Piotr Łotysz. – Ale tak ma być. Każda miłość związana jest z ofiarą”. Podczas wynoszenia krzyża z kościoła Świętej Trójcy jego parafianie płakali.

Jezus w folii

Akcja przeniesienia do rodzimego kościoła organizowana przez Nadbałtyckie Centrum Kultury przygotowywa-

krzyża

Krzyż trzeba było wynieść przez bardzo wąskie drzwi

na była od wielu tygodni. „To średniowieczny zabytek z XV w. Oryginalna jest pozioma belka, pionowa została wymieniona” – mówi dr Jakub Szczepański, architekt i konserwator. Krzyż jest długi na 9 m, szeroki na 4,5 m, waży 200 kg, ale z konstrukcją przygotowaną do jego dźwignia – aż 300 kg. Przeniesienie czegoś tak wielkiego, a zarazem cennego, to nie lada wyzwanie.

Cały krzyż oraz znajdująca się na nim figura Jezusa zostały opakowane w szarą folię i zabezpieczone taśmami klejącymi. Wyglądało to trochę jak... ciało nieboszczyka lub mumia. „Artyści mówili mi o niesamowitym wrażeniu, jakie robił na nich ten opakowany Jezus – mówi o wiernych ze swojego kościoła rektor św. Jana, ks. Krzysztof Niedałtowski. – To znak tajemnicy, która porusza, obok której trudno przejść obojętnie. Wpisało się to także w liturgię Wielkiego Tygodnia, podczas którego krzyże są w kościele zasłonięte”. To wrażenie potęgowała świadomość, że krzyż odpakowany będzie dopiero w



ZDJEŃCIE MAGDALENA BOREK

Tłum z wielkim opakowanym krzyżem budził zdziwienie



Szerokie podwoje kościoła św. Jana czekały na swój krzyż

Wielki Piątek, podczas liturgicznego odsłonięcia krzyża, i będzie częścią Grobu Pańskiego.

0 centymetr

„To wszystko było fizycznie ryzykowne – mówi ks. Niedałtowski. – Już samo wyjście od franciszkanów stanowiło problem”. Przez lata nieotwierana górna część bramy nie chciała się do końca otworzyć. Dwudziestu kilku mężczyzn lawirowało z krzyżem, przenosząc go przez wąskie drzwi. Potem były uliczki Starówki, niektóre tak wąskie, że trzeba było uważać na mury i rynny. „Zwolnijcie, uważajcie na ten samochód” – kierował procesją idący na jej czele ks. Krzysztof.

Procesja szła w milczeniu, nie było pieśni ani modlitw. Sam jej widok przywodził na myśl tragiczne rozdwojenie Niedzieli Palmowej, w której wołanie: *Hosanna!* łączy się z krzykiem: *Ukrzyżuj Go!* „To miało być świadectwo. Budzące być może zdziwienie tych, którzy patrzyli na tłum idący w kolorowymi palmami i kwiatami przez miasto, przez tory, niosący coś wielkiego, co przypomina zmarłego człowieka – mówił podczas kazania ks. Niedałtowski. – My też mamy przejść przez tory, przekroczyć siebie, wystawiając się na zdziwienie innych, i wziąć na siebie swój ciężar. Zerwać z bylejąkością”.

MAGDALENA BOREK



Pana Jezusa...

...pilnują chłopy, pilnują dziewczyny

„Udają straż Heroda, choć serca mają lepsze” – mówi ks. Jerzy Osowicki, duszpasterz strażaków w północnej części archidiecezji gdańskiej.

Dla jednych wyraz ludowego piękna i tożsamości lokalnej. Dla innych niepotrzebne rozproszenie. W naszej wielkomiejskiej diecezji zachowały się nieliczne miejsca, gdzie tradycja ta jest kultywowana. Zwykle w wiejskich parafiach, jak na przykład Góra Pomorska. Strażacy przy grobie Pań-
**„Młodzieżówka”
 czuwa**

kaskach i z drewnianymi halabardami.

Remiza i kościół

Ochotnicza Straż Pożarna na wsi to instytucja niezastąpiona. Zwłaszcza w wypadkach losowych – mówi ks. Osowicki. Zwykle dobrze zdawała egzamin nawet w czasach komuny. Powodzie, wichury, ale i dach na kościele i budowa ołtarzy, no i oczywiście grobu. Grób Zbawiciela to sprawa honorowa – mówi prezes Straży Ryszard Grot z Zelewa. Jest to dla parafian ogromne

przeżycie. Długo się do tej chwili przygotowują. Prezes listę „legionistów” ma już zamkniętą prawie miesiąc przed Triduum. Przy grobie nie może stać „bèle kogò” – z kszubska byle kto...

Straż nocna a wyzwolenie kobiet

Ksiądz wie, że grobu strzegli rzymscy legionści? Strażak też musi być jak oni. Nie może zaglądać do kieliszka, bo co to byłby za strażnik... – mówi prezes z Zelewa. Ważna jest odpowiedzialność. Ten, kto strzeże, musi czuć, że to jest zaszczyt. Zwyczaj straży reaktywował ksiądz Jerzy. Dzisiaj na przemian dowództwo obejmują strażacy z Góry, Kniewa i Zelewa. – Wyglądają jak żołnierze królowej angielskiej – mówi Zofia Drewek. Kobieta... No właśnie, kobiety... z Kniewa. Też utworzyły młodzieżową straż! Też stoją dzielnie jak kamienne posągi. Czasem zrywają się na to chłopy, że kobiet w legionach nie było... Raz prezes odwiedził nawet żeńską młodzieżówkę do domu, bo tam było za dużo „chichów”. Nie ma taryfy ulgowej!



Pierwszy legionista ks. Jerzy Osowicki

Zmiana następuje zwykle co dwadzieścia minut. Dłużej ciężko wytrzymać, zwłaszcza że chłopy niezwykle stać w bezruchu. Zdarzają się więc i omdlenia. Wtedy rozprawdający, czyli dowódca straży, komenderuje zmianę szybciej. Wszystko odbywa się na wyuczone rozkazy. A choć wszyscy pilnują mocno i bacznie, to jak zauważają, Zmartwychwstania upilnować i tak się nie da...

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



ARCHIWUM GN

Konkurs biblijny

Wszystko o Księdze Życia

Kiedy Jezus ustanowił Eucharystię? Ile chlebów było przy cudownym rozmnożeniu?

Na te i na wiele innych pytań musieli odpowiedzieć uczestnicy Konkursu Biblijnego, którego finał odbył się 19 marca w ZSP nr 5 w Gdyni.

„Pierwszy raz zorganizowała go Rumia, w zeszłym roku dołączyła Gdynia, w tym – Gdańsk, Sopot i Jastrzębia Góra – opowiada Zofia Trafalska, organizatorka konkursu, prezes Akcji Katolickiej przy parafii MBNP. – Uważam, że Bi-

blia to Księga Życia, zawierająca wartości uniwersalne. Jeśli poznamy je w młodości, będziemy mieli gdzie się zwrócić w dorosłym życiu”.

Laury przypadły m.in. Gimnazjum nr 2, którego dwie uczennice zajęły dwa równorzędne pierwsze miejsca. „Niektóre pytania były dość zaskakujące i trudno było udzielić na nie jednoznacznej odpowiedzi – opowiadają Patrycja Rzewnicka i Katarzyna Tessmer. – Ogólnie jednak konkurs nie był trudny”.



MARTA GÓRSKA

KOT Wręczanie nagród

Misterium męki i śmierci Pana Jezusa

Pasja w śniegu

Nie ociągaj się! Ruszaj się szybciej! Dźwigaj, dźwigaj! – krzykliwi żołnierze na Jezusa, uderzając Go biczami. A On, bosy, upadał w zlodowaciałe kałuże.

W tym roku misterium w kościele św. Brata Alberta na gdańskim Przymorzu inspirowane było wizjami Katarzyny Emmerich, którymi posłużył się również Mel Gibson w swojej „Pasji”. „Chciałam, żeby obraz był tylko punktem odniesienia do rozważań, by pobudził wyobraźnię” – mówi Iwona Klein reżyserująca przedstawienie.

Tak było

Choć skazany na śmierć Jezus szedł ze swoim krzyżem uliczkami osiedla, choć ciemności i zimno w niczym nie przy-



MAGDALENA BOREK

pominały rozgrzanego słońcem klimatu Palestyny, to wielu uczestników tego wydarzenia mówiło, że tak właśnie sobie to wyobrażało. I nie chodziło tu tylko o to, że żołnierze mieli bardzo realistyczne zbroje, a tłum wołający: Hosanna! witał Jezusa prawdziwymi liść-

Ukrzyżowany na tle krzyża

mi palmowymi. Chodzi tu raczej o postawę tłumu, który reagował podobnie jak dwa tysiące lat temu. Była garstka zaangażowanych, płaczących czasem osób, ale też i gawiedź, która z obojętnością szła obok, rozmawiając i śmiejąc się.

W cieniu krzyża

A takie właśnie realistyczne przedstawienia, coraz bardziej popularne, są potrzebne. „Często w tej całej otoczce gubimy świadomość, jak to było naprawdę – mówi Iwona Klein. – A taki przekaz dociera do wszystkich, niezależnie np. od stopnia wykształcenia”.

Z pewnością na każdym zrobiło wrażenie ukrzyżowanie. Grający Jezusa Wojciech Osowski, na co dzień nauczyciel wf., został „przybity” do ciężkiego krzyża, umocowanego na specjalnej metalowej konstrukcji. Powstała ona dzięki pomocy panów z Semper Fidelis i parafialnych stolarzy. Nie było łatwo tak ją wstawić, by postawiony krzyż się nie przewrócił. A pod nim stała przecież Maryja z Janem. Zabrakło, niestety, Marii Magdaleny, która... zachorowała.

MAGDALENA BOREK

Wspaniali są wśród nas

Jak w westernie

Laureaci konkursu „Ośmiu Wspaniałych” przeczą obiegowym opiniom o egoizmie i braku ideałów dzisiejszej młodzieży.

Ci młodzi ludzie nie szukają poklasku, w ciszy czynią dobro, oddając swój czas i siły drugiemu człowiekowi.

Pomysłodawczyni konkursu poseł Ewa Sikorska-Trela postanowiła w tytule nawiązać do westernu „Siedmiu wspaniałych”. Uważa, że tak jak tamci dzielni ludzie uratowali miasto, tak ci młodzi bohaterowie podtrzymują w nas wiarę w ludzką bezinteresowność. Regionalne edycje konkursu odbywają się m.in. w Trójmieście. W Gdyni finał zorga-

nizowano już po raz czwarty, nazwiska laureatów poznaliśmy 12 marca. Tradycyjnie już impreza odbyła się w SP nr 21.

Spśród ośmiu laureatów jedna osoba będzie reprezentować Gdynię w finale ogólnopolskim. W tym roku jest to siedemnastoletnia Monika Czarnicka z XII LO. Ponieważ jest uczennicą klasy o profilu obronnym, zjawiała się na uroczystości w wojskowym mundurze. Od czterech lat opiekuje się ludźmi starszymi, chorymi, dogląda dzieci pod nieobecność rodziców. Aktywnie działa także w parafiach w Gdyni i Sopocie. Pomaga m.in. w przygotowywaniu Mszy św. „Miłości do ludzi nie sposób oddzielić od miłości do

Boga, bo przecież On jest obecny w każdym człowieku” – uważa Monika.

Lubi pomagać

Wśród wspaniałych dominowały dziewczęta, jednak i osiągnięcia chłopców są imponujące. Dwudziestoletni Adrian Pierzgalski z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 od sześciu lat działa we wspólnocie „Wiera i Światło” przy parafii Jana Chrzciciela w Gdyni. Opiekuje się dziećmi niepełnosprawnymi, bierze udział w organizacji różnego rodzaju imprez i wyjazdów wakacyjnych. „Lubię pomagać, tym bardziej że dzieci potrafią żywotowo okazywać swoją radość” – mówi Adrian.

Zdaniem wiceprezydent Gdyni Ewy Łowkiel, łatwiej jest stymulować rozwój intelektualny uczniów, niż ich wychowy-



MARTA GÓRSKA

Koleżanki też się cieszyły

wać, uczyć wrażliwości i dobra. Takie imprezy jak dzisiejsza dają do zrozumienia, że także uczniowie, którzy nie wyróżniają się w konkursach przedmiotowych, mogą być jednak wzorem dla swoich rówieśników. **KOT**

GOŚĆ GDAŃSKI
gdańsk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330
Gdańsk tel./faks (58) 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Magdalena Borek, Andrzej Urbański